Należytość pocztowa opłacona gotówką

Nr. 97 Lwów, piątek 28 kwietnia 1933 Rok XVI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . zł. 4·50
z dostawą do domu . . . „ 5·—
na prowincji . . . . . . „ 5·—
za granicą . . . . . . „ 8·—

Cena egz. pojedyn. w całej Polsce 20 groszy

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176

Zmarły biskup

O SWOIM STOSUNKU DO LUDU

„Czas" opublikował na czele numeru pismo zmarłego w tych dniach arcybiskupa Wałęgi — o jego stosunku do ruchu ludowego. Pismo to przeznaczone było do ogłoszenia po jego śmierci.

Powalony chorobą, leciwy biskup podkreśla w niem, iż niebawem stanie przed sądem Wszechwiedzącego — i dlatego jego wyznania, w tych warunkach czynione, posiadać muszą cechę słów wpełni szczerych i przemyślanych.

Oczywiście, nie zamierzamy kwestjonować szczerości człowieka, czyniącego rachunek przedśmiertny. Nie mamy też zamiaru polemizować z osobą zmarłego biskupa.

Chcemy podnieść ogólnie to, co w tem piśmie nastręcza temat do dyskusji o stosunku do ludu czynników kościelnych — zwłaszcza o ile posiadają one światopogląd konserwatywny i należą do starszej generacji.

Nie uznają one zupełnie, iż lud wiejski nie tworzy jakiejś masy zaskrzepłej, która musi niezmiennie, automatycznie ustosunkowywać się do spraw kościelnych i do plebanji tak, jak to było za dziadów i pradziadów...

Prawa polityczne, szkoła, nowożytne środki komunikacyjne, które niejednemu chłopu — w walce o byt — nawet zamorskie kraje poznać pozwoliły, zmieniać musiały fizjognomję wsi. A od wsi wymagano z tej strony wciąż, ażeby była bezkrytyczną i pokłonną — wymagano tej pokory, jakiej nie żądano od warstw innych — i wszelki wyłom w tym względzie uważano za demoralizację, wołającą o natychmiastową ingerencję władz kościelnych!

I w tej chwili, kiedy zmarły biskup, stojąc na krawędzi grobu, pisał jakby swój testament przełożonego diecezji, widział on np., jak i inni — w sferze dalekiej od życia wiejskiego, w sferze — na utartą miarę ludzką — wysokiej całe pielgrzymki spieszące do Wilna nie przed obraz Ostrobramski, lecz dla otrząśnięcia się z dawnych więzów małżeńskich.

Takie zjawisko mniej skupiało na sobie uwagi przedstawicieli kleru, gdyż przyzwyczaili się do tego, że obyczaje warstw inteligenckich są bardziej płynne, zmienne. Byłoby to zrozumiałe, gdyby chodziło tu o działanie ludzi, zupełnie nie liczących się z Kościołem, ale politycznie znajduje on w nich osobistości, szukające z duchowieństwem i Kościołem stosunków przyjaznych.

Jeżeli prasa ludowa nieraz rozprawiała się z klerem — czyniła to we własnej obronie — w poczuciu praw obywatelskich, które chłop narówni z innemi warstwami posiada, a których przedtem lud nie miał lub nie wykorzystywał dostatecznie.

Oczywiście i zmarły biskup, gdy obejmował diecezję tarnowską, nie był niezapisaną kartą, lecz człowiekiem, mającym wyrobione zapatrywania, ustalone sympatje i uprzedzenia. W myśl tego, co wnosił ze sobą na to stanowisko, mógł on być przekonany, że ma tylko na oku „zbawienie dusz" ludu wiejskiego, bronienie go przed złemi „nowinkami".

W piśmie swojem gotów jest przyznać, iż zaostrzył antagonizmy — ale uważa to za konieczność w tych warunkach. Wyznaje bowiem: **„Być może, że moja działalność przyczyniła się do zaostrzenia antagonizmów, ale bez tego złe stałoby się powszechnem i katolickie uświadomienie ludu byłoby niemożliwe".**

POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA.

Towarzysze! Towarzyszki! Robotnicy i Robotnice Lwowa! Pracownicy umysłowi!

W okresie wzmożonego ataku faszyzmu na wolność i prawa klasy robotniczej, w dobie szalejącego kryzysu gospodarczego i bezrobocia, proletarjat Lwowa wspólnie z proletarjatem całego świata święcić będzie

DZIEŃ 1 MAJA

ażeby w tym dniu przejawić swoją niezłomną wolę do walki i głośno proklamować swoje hasła i postulaty. W dniu tym weźmiemy udział w manifestacji pierwszomajowej.

Program obchodu: godz. 7 rano: Pobudka orkiestr robotniczych,
„ 9·30 „ : Zbiórka w lokalach Komitetów dzielnicowych i związków zawodowych, skąd wymarsz ze sztandarami na plac Gosiewskiego, gdzie o godz. 10·30 odbędzie się

Uroczyste Zgromadzenie

z porządkiem dziennym: **1) Międzynarodowe braterstwo ludów, 2) Walka o pokój, 3) Walka o Socjalizm.**

Po zgromadzeniu

POCHÓD

ulicami miasta pod Teatr Wielki.

O godzinie 3 popołudniu na boisku RKS ZAWODY SPORTOWE.

O godzinie 7·30 wieczorem

PRZEDSTAWIENIE W TEATRZE WIELKIM

sensacyjnej sztuki J. Tepy: „FRÄULEIN DOKTOR" po cenach najniższych.

W niedzielę i poniedziałek odbywać się będzie zbiórka na oświatę robotniczą.

W przededniu święta majowego, w niedzielę dnia 30 kwietnia odbędą się **3 AKADEMJE.** O godz. 10·30 **w Teatrze Rozmaitości** akademia pracowników użyteczności publicznej (prac. gminn.), o godz. 6·30 wieczorem **w lokalu organizacji kolejarzy** przy ul. Gródeckiej 69 akademja urządzona przez organizację Z. Z. K., o godz. 7 wieczorem **w lokalu OKR PPS** przy ul. Rutowskiego 23 II p. akademja młodzieży TUR.

Towarzysze i Towarzyszki! Dołóżcie starań, ażeby święto nasze wypadło jak najokazalej! Niech żyje 1 Maja! Niech żyje solidarność robotnicza! Niech żyje PPS!

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS, Lwów.

Nawrót do Wilsona

Demokratyczny prezydent Roosevelt wraca do stanowiska, które przed 14 laty zajął ówczesny demokratyczny prezydent Wilson, do interwencji Stanów Zjednoczonych w sprawach europejskich. Wilson był nietylko jednym z głównych autorów traktatu wersalskiego i jedynym autorem Ligi narodów, ale poza tem zawarł przymierze z Francją, gwarantując jej pomoc w razie napadu. Do tego sojuszu przystąpiła i Anglja tak, że wydawało się, że pod opieką takich trzech potęg pokój świata nie może być naruszony.

Stało się inaczej: kongres amerykański, w większości republikański, nie ratyfikował ani traktatu wersalskiego, ani paktu Ligi narodów, a tem mniej sojuszu z Francją. Wobec odmowy Ameryki także Anglja czuła się zwolnioną od sojuszu, że Francja pozostała — poza jej systemem sojuszniczym w Europie — osamotnioną i właśnie wskutek tego zaczęła się tam poprostu histerja bezpieczeństwa — główna przeszkoda w dojściu do porozumienia co do rozbrojenia.

Dziś stosunki amerykańskie wróciły do stanu z przed roku 1920: jest znowu demokratyczny prezydent, opierający się na demokratycznej większości w kongresie — nastąpił nawrót do polityki Wilsona, czyli — jak to się nazywa — powrót Ameryki do Europy. Wedle wczorajszych telegramów Roosevelt przyjął gwarancję za bezpieczeństwo Francji w tym sensie, że daje siłę wykonawczą do utrzymania postanowień paktu Kelloga. Jest to formalny przewrót w stosunkach politycznych świata, coś w rodzaju skonstruowania nowej ententy, gdyż nie ulega wątpliwości, że wobec zmienionego stanowiska Ameryki i Anglja wróci do stanowiska z 1919 r., tj. rozszerzy obecną swą gwarancję, obejmującą tylko postanowienia paktu locarneńskiego, na cały kompleks bezpieczeństwa Francji.

Nie było wprawdzie intencją Roosevelta zadać cios Niemcom, ale w praktyce porozumienie waszyngtońskie jest dla Niemiec ciężką klęską, odrzucając ich do stanu, w jakim znajdowały się w chwili podpisania traktatu wersalskiego, t. j. wobec swych ówczesnych trzech najsilniejszych wrogów: Francji, Anglji i Ameryki. Ironja losu zdziałała, że z „paktu czterech", w którym Niemcy miały otrzymać równorzędne miejsce dla współdecydowania o losach innych państw, powstało „porozumienie trzech" przeciw Niemcom skierowane. Rzecz jasna, że o tej tendencji jawnie się nie mówi, ale wystarcza zwrot o zapewnieniu Francji większego bezpieczeństwa na wypadek agresji — bo z czyjej strony grozi Francji taka agresja? O Włoszech naturalnie tu niema mowy, gdyż głównie Anglja do porozumienia przeciw nim nie przyłożyłaby z tradycyjnych względów ręki; chodzi więc i może chodzić tylko o Niemcy, które — nietylko zresztą odnośnie do Francji — swoje pomysły rewizyjne robią w agresywny, podczas gdy Mussolini tylko w słowny sposób.

Rozumie się, że porozumienie waszyngtońskie wymaga jeszcze sankcji dotyczących parlamentów, co jednak zdaje się nie ulegać wątpliwości. W zręczny sposób splątano ten wysoce polityczny akt ze sprawami walutowemi, a te są słabą stroną Anglji i skłonią ją do ustępstw na polu politycznem. W każdym razie wiadomości z Ameryki wywołają niewątpliwie w Niemczech uczucie jak po otrzymaniu ciosu w głowę. Do tego doprowadziła je szaleńcza polityka Hitlera.

Walka z symbolem

Hitler podjął próbę „kradzieży” *dnia 1 Maja* dla potrzeb własnej swojej propagandy; oddziały „szturmowców” będą manifestowały w poniedziałek w całych Niemczech *przeciwko* Socjalizmowi, *przeciwko* Wolności, na rzecz wojny, przeciwko innym narodom, przeciwko Żydom.

Kanclerz austrjacki *Dollfuss* usiłował wykombinować coś podobnego; „urzędowy” charakter *święta majowego* miał mu odebrać *treść socjalistyczną;* pomysł kanclerza *Dollfussa* według wszelkiego prawdopodobieństwa *nie uda się.*

I jedno i drugie jest przejawem tej samej walki z *dniem 1 Maja*, jako z *symbolem* Idei Socjalistycznej, jako z wielką tradycją światowego ruchu robotniczego. Słynny socjolog — Vilfredo *Pareto* — pisał, że istnieją *dwie metody* łamania *symbolów* danego ruchu masowego; metoda pierwsza — to *przemoc fizyczna* (zakaz manifestacyj pierwszo - majowych); tak postępował ongiś carat; metoda druga — to „eskamotowanie” *cudzych* wartości, — zachowanie *formy*, napełnionej przeciwstawną *treścią;* tak postępuje dzisiaj *Hitler.*

***

W *Polsce* nie mamy ani jednego, ani drugiego, — ani *ogólnego* zakazu, ani urzędowego „eskamotowania”; mamy natomiast coś *trzeciego*, zgoła swoistego, zgoła rodzimego, coś, co nosi nazwę *„Z. Z. Z.”*.

Leży oto przedemną odezwa pierwszo - majowa *Centralnego Wydziału* Z. Z. Z., odezwa, wydrukowana w ostatnim zeszycie *„Frontu Robotniczego”;* czytałem ją ze szczerym podziwem, nie wyobrażałem sobie bowiem, żeby można było odważyć się na taki bezmiar... *demagogicznego cynizmu.*

Posłuchajcie! Warto posłuchać!...

Z. Z. Z. komunikuje uroczyście polskiej klasie robotniczej, że Międzynarodówka Socjalistyczna ginie wraz z ustrojem kapitalistycznym, ponieważ związała siebie z nim „zgniłym kompromisem”, ponieważ uwierzyła w „rewolucję w majestacie prawa” podczas, gdy dzieje nie znają i nie znały nigdy takich „majestatyczno - prawnych” rewolucyj... Dosłownie! P. Jędrzej *Moraczewski*, który opuścił P. P. S., kiedy Partja zakazała mu udziału w Rządzie „sanacyjnym”, p.p. posłowie B. B. W. R., należący do *wspólnego* klubu parlamentarnego z ks. Januszem *Radziwiłłem*, z pp. *Minkowskim*, *Mackiewiczem*, *Wiślickim*, kierownicy organizacji, której wice-prezes i sekretarz generalny (p.p. *Madeyski* i *Tomaszkiewicz*) głosowali w Sejmie *za* ustawami antyrobotniczemi, ludzie, którzy zerwali z p. *Jaworowskim* na tle, jak twierdzi p. *Jaworowski*, „solidaryzmu” — kapitalistycznej koncepcji społecznej,— ci sami ludzie z p. *Moraczewskim* na czele przepisują teraz żywcem *kłamliwe* w stosunku do Międzynarodówki Socjalistycznej *frazesy* z odezw komunistycznych, *pozostając nadal w B. B. W. R.* w osobach swoich przedstawicieli sejmowych, ponosząc odpowiedzialność pełną za całą politykę społeczno-gospodarczą systemu, ponosząc *pośrednio* odpowiedzialność moralną za *wszystko*, co zaszło w Polsce od kilku lat...

Pomijam samą *wartość* „zarzutów”, pozbawionych jakiegokolwiek sensu, świadczących tylko o tem, że p. *Moraczewski* i jego satelici nie lubią „nadużywać sztuki czytania”, jak mawiał nieboszczyk *Plechanow;* ale — bądź co bądź — oskarżanie Socjalizmu o „kompromisowość” wobec kapitalizmu, — oskarżanie takie na szpaltach *„Frontu Robotniczego”* przekracza już wszelkie granice *bezczelności...*

***

Tak wygląda nasza polska, rodzima, jakże swoista, próba „zagarnięcia” *dnia 1 Maja;* taki sobie „kaliber” polityków z małego miasteczka, myślących, że walka polityczna sprowadza się do „maximum” cynizmu i demagogji wbrew faktom i wbrew oczywistości.

Nasz spór z faszyzmem nasz spór z komunizmem — to wielkie *dramaty dziejowe;* gdy Z. Z. Z. wkracza na widownię ze swoją „odezwą pierwszomajową”, — czytelnik odbiera wrażenie *pobłażliwego niesmaku*, jak przy zanadto głupim dowcipie.

A jednak i ten „rewolucyjny dowcip” Z. Z. Z. jest częścią składową *„walki z symbolem 1 Maja”*, prowadzonej przez „gasnący świat”.

Nic z tej walki *nie wyjdzie...*

Mieczysław Niedziałkowski.

Przed 1 Maja

Pamiętajcie o zbiórce na rzecz T.U.R.

DO TOWARZYSZEK I TOWARZYSZY!

Krytyczny okres, jaki przeżywa ludzkość i wielka odpowiedzialność, jaka spada na klasę robotniczą w przełomowych chwilach, które obecnie przeżywamy, stwarza konieczność specjalnej opieki nad źródłami, skąd robotnik czerpać może zrozumienie tego co się dzieje. Tem źródłem jest niewątpliwie oświatowa instytucja robotnicza, którą w kraju naszym jest TOWARZYSTWO UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO.

Tak się składa, że właśnie w tym momencie kiedy TOWARZYSTWO UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO ma specjalne znaczenie dla klasy robotniczej polskiej, nie może ono, pomimo całego zrozumienia ze strony robotników, sprostać swym zadaniom, tak jakby chciało. Przyczyną tego jest ODCIĘCIE od wszelkich źródeł pomocy finansowej państwowej i społecznej. To też w dniu 1 maja, kiedy klasa robotnicza robi przegląd tego co zostało dokonane i układa plany przyszłych swych kroków — niewątpliwie robotnicy Polski POMYŚLĄ o losach swojego T. U. R-a.

Namacalnym dowodem tego będzie ILOŚĆ GROSZY złożonych do puszek naszych kwestarek i kwestarzy. Wzywamy więc Oddziały T. U. R. i Komitety zbiórki do JAKNAJENERGICZNIEJSZEGO przeprowadzenie zbiórki, a wszystkich towarzyszy i sympatyków naszych, którzy znajdą się na ulicy w dniu 1-ym maja, aby spieszyli ochoczo z groszem do puszek kwestarek i kwestarzy.

wiceprezes
(—) Kazimierz Czapiński.
sekretarz generalny
(—) Dr. Stefan Kopciński.

Kto jest aryjczykiem?

W najbliższych dniach w niemieckiem Ministerjum Spraw Wewnętrznych ma się odbyć narada nad sprawą ustalenia, kto jest aryjczykiem, i kto nie. Jak wiadomo, prawo o służbie państwowej ustala, że za niearyjczyka uważać należy tego, kto wpośród swoich czworga dziadków, posiada choćiażby jednego niearyjczyka.

Na Łużycach wypędzono z urzędów pracowników, w których żyłach płynie krew wendyjska. Wypędzeni urzędnicy zwrócili się do saskiego dyktatora *Killingera*, który „w oparciu o swe studja naukowe” orzekł, iż Wendowie są Słowianami, a zatem w ich żyłach płynie krew aryjska. W ten sposób sprawa została załatwiona.

Wypłynęły jednak nowe trudności. Co robić z ludzmi, którzy wśród swoich najbliższych przodków mają Mongołów lub murzynów? Nie jest to pytanie teoretyczne tylko, jakby to niejednemu się wydało. Były bowiem wypadki, że usuwano z posad ludzi dlatego tylko, że mieli babkę Węgierkę lub Finkę. Wyjaśnienie ministra spraw wewnętrznych tłumaczyło w tym wypadku, że jakkolwiek Węgrowie i Finnowie nie są aryjczykami, to jednak są starymi i oddanymi przyjaciółmi narodu niemieckiego.

Wreszcie zgłosili się także murzyni, których pewna liczba służy w „Reichswehrze” a poszczególne jednostki w różnych urzędach. Są to murzyni z dawniejszej kolonji niemieckiej w Afryce Wschodniej, którzy pod dowództwem *Letton-Vorbecka* przez 4 lata walczyli podczas wojny za sprawę niemiecką i zupełnie słusznie przysługuje im tytuł „bojowca frontowego”, do którego nawet panowie *Goebbels* i *Frick* nie mogą rościć pretensyj.

Te i podobne sprawy zaprzątną uwagę najbliższej narady ministerjum spraw wewnętrznych rządu Hitlera.

Sprawa brzeska w Sądzie Najwyższym

W dniu 9 maja Sąd Najwyższy Rzeczypospolitej będzie rozpatrywał SKARGĘ KASACYJNĄ obrony więźniów brzeskich przeciwko wyrokowi Sądu Apelacyjnego.

Treść skargi przytaczaliśmy swego czasu; zawiera ona — między innemi — zarzuty przeciwko udziałowi sędziego CHODECKIEGO w komplecie sądzącym Sądu Apelacyjnego.

Sama rozprawa w Sądzie Najwyższym będzie się obracała wyłącznie — z natury rzeczy — dokoła twierdzeń skargi kasacyjnej. W razie odrzucenia skargi wyrok Sądu Apelacyjnego PODLEGA WYKONANIU. Wyrok ten opiewa, jak wiadomo, na pewną ilość lat więzienia różną dla różnych oskarżonych, i na POZBAWIENIE PRAW — dla wszystkich.

JAN N. MILLER.

O prawie i bezprawiu ciała

(Dokończenie).

Dla **Kuncewicza** miłość fizjologiczna jest samoobłudą, osłaniającą zanikający obecnie instynkt rozpładzania, który pod postacią miłości szuka zaspokojenia potrzeby współtowarzysza życia rodzinnego.

Godząc się z **Kuncewiczem** na tak kolektywistyczne ujęcie miłości, chciałbym się upomnieć jednak o „suwerenność” i niezawisłość pojęcia miłości, która nie jest obowiązana legitymować racji swojego istnienia aż względami na przyszłość gatunku.

Że tak było, czy być mogło, nie znaczy wcale, że tak być powinno. Pokrewieństwo z małpami nie zobowiązuje nas do żadnych świadczeń na rzecz kuzynów.

Miłość ma własne prawa i racje ujścia i dopływy, przylądki Dobrej i Złej Nadziei, głębie i mielizny. **Kuncewicz** podkreślając rolę społeczną powiązań erotycznych, zapomina, że istotą komuny duchowej miłości jest nie tyle konieczność rzutowania w przyszłość przez przedłużenie gatunku (równie jednostronnie ujmuje miłość **Russel** w **„Podboju szczęścia”**, dowodząc, że „jest rzeczą konieczną, aby posiadanie dzieci mogło stać się znowu źródłem szczęścia dla rodziców”) lecz że to rzutowanie w przyszłość odbywać się przecież może i faktycznie w chwili obecnej się odbywa nie tyle za pośrednictwem dzieci, lecz **osobiście**, przez wspólnotę **dzieła**, podjętego w komunie miłosnej.

Dzieje małżeństwa **Curie** czy **Berthelotów** są widomą tego ilustracją.

Spychanie zadania swego życia na dzieci, które wrzekomo mają być lepsze i doskonalsze, jest romantyczną samoobłudą i sybarycką próbą wyzwolenia się z pod ucisku życia, któremu nie możemy sprostać, kwietystycznem opędzaniem się przed nakazem teraźniejszości. — ucieczką od życia.

Ograniczanie czy wyrzekanie się potomstwa przez nowoczesnego człowieka cywilizowanego, niezależnie od względów klasowo - społecznych, o których mowa była powyżej, nie jest żadną degeneracją gatunku ani cywilizacji, lecz ambitnem wzięciem odpowiedzialności za siebie i swoje życie — **na siebie**, stwierdzeniem konieczności wypełnienia **samemu** swego zadania życiowego.

Nie dziwmy się więc zbytnio, że w związku z tem rosnącem poczuciem odpowiedzialności za swoje życie, jaka cechuje człowieka nowoczesnego i tem wydłużeniem ramienia własnego zasięgu, nie dziecko, lecz żona staje się punktem oparcia dla działającego mężczyzny aktualna, pełna i wielostronna komuna miłosna, łącząca mężczyznę z kobietą. Tego rodzaju jednak — pełna i pozytywna wspólnota duchowa może się wytworzyć tylko na gruncie całkowitego wzajemnego oddania i zaufania, nie może być więc poza nią mowy o żadnych chaotycznych stosunkach płciowych, któreby natychmiast podważyły spoistość i trwałość tej komuny.

Miłość tak pojęta nie osłabia, lecz potęguje energię indywidualną człowieka uwielokrotniając jego siły, stając się **motorem jego działania**.

Nie rozumiał tej sprawy zupełnie dr. Judym **Żeromskiego**, wyrzekając się Joasi, jako kuli u nogi, pojął natomiast doskonale człowiek prawdziwie współczesny, aeroturysta i badacz obydwu biegunów, lotnik amerykański—Byrd, który odkryte przez siebie ziemie antarktyczne nazwał imieniem swej żony.

Nie roszcząc sobie najmniejszej pretensji do rozwiązywania zawiłej sprawy stosunków międzypłciowych, chciałbym stwierdzić, że próba rozstrzygnięcia tych zagadnień ze stanowiska wyłącznie „prawa ciała” jest naiwnem i demagogicznem uproszczeniem — bezprawiem myśli — i że kształtująca nowe formy życia zbiorowego klasa robotnicza musi do tych spraw podejść nie ze stanowiska głupkowatego liberalizmu, stoczonego komiwojażerską „względnością” (!) pojęć kawiarnianego degenerata lub chorej na wściekliznę stosownych organów i zabiegającej nachalnie i bezczelnie o swoje figlasy erotyczne wypomadowanej snobinetki, — lecz ze stanowiska rygoru klasowego i więzi społecznej, która zbogaca życie wewnętrzne jednostki często wbrew jej woli i sybaryckiej foldze.

Naśladowanie Hitlera

W ub. roku panowała tendencja do zmniejszenia liczby ministerstw. Pierwszą ofiarą było ministerstwo reform rolnych, które „wsiąkło“ w ministerstwo rolnictwa; drugą było ministerstwo robót publicznych, które zostało „rozparcelowane“ między inne resorty. Chwalebna to była rzecz robienie takich oszczędności, ale nagle zatrzymano się w pół drogi. Mówiono o skasowaniu ministerstwa poczt — nie zrobiono tego. Mówiono o większej wstrzemięźliwości w mnożeniu podsekretarjatów stanu — nic nie zmieniło się, np. ministerstwo skarbu jak miało tak ma 4 wiceministrów.

Teraz zaczyna widocznie panować tendencja wprost przeciwna, mianowicie mnożenie ministerstw. Mówi się, że znalazło odgłos w pismach, że ma być utworzone ministerstwo propagandy, wymieniają nawet kandydata w osobie p. Stpiczyńskiego. Niewiadomo, czy ten pomysł ma być rewanżem naszej sanacji nad sanacją hitlerowską, która przywłaszczyła sobie tyle naszych domorosłych pomysłów; w każdym razie osoba wymienionego kandydata jest pod względem działalności publicystycznej tak zbliżoną do pierwowzoru niemieckiego (Goebbelsa), że nie można oprzeć się wrażeniu, że cała ta historja pachnie „made in Germany“.

Mniejsza jednak z tem, czy będzie jeszcze jedno ministerstwo z takim czy owakim ministrem — mniejsza z tej racji, ponieważ w erze sanacyjnej ludzie przyzwyczaili się już wzruszać ramionami na takie czy nawet większe wyczyny. Ale przypatrzmy się stronie finansowej tego zagadnienia: uchwalony na r. 1933/34 budżet zawiera 2457 miljonów w wydatkach — o jakie 200 miljonów więcej od rzeczywistych wydatków w r. 1932/33 (2243 miljonów). Ponieważ ten budżet zamknął się — bierzemy urzędowe cyfry — deficytem 242 miljonów, zatem można przyjąć napewno, że — wobec małych widoków, aby ten rok był lepszy od poprzedniego — deficyt na 1933/34 wyniesie więcej niż uchwalono tj. 394 miljonów, tembardziej, że preliminowano na r. 1933/34 dochody o 130 miljonów (razem 2058 miljonów) więcej niż w roku ubiegłym, co nie znajdzie w rzeczywistych dochodach najmniejszego usprawiedliwienia. Kto bowiem wierzy, że w tym roku da się ściągnąć więcej niż w roku ubiegłym? Marzenia, które nie mają żadnej realnej podstawy.

I wobec takich widoków myśli się o tworzeniu nowego ministerstwa. Powie ktoś: wydatek stosunkowo niewielki, nie zaważy na szali przy dwumiljardowym budżecie. To prawda, ale chodzi o tendencję: czy ma panować oszczędnościowa czy szastanie groszem? Jeżeli ma być propaganda przynosząca pożytek, musi ona kosztować znaczne sumy i napewno skończy się na znanych i praktykowanych u nas metodach przekroczeń budżetowych, szczególnie wobec znanej fantazji ludzi, którzy mają w tem ministerstwie rządzić.

Czytaliśmy w jednem z pism, że rząd niema potrzeby łamać sobie głowy nad urealnieniem budżetu, szczególnie w dziale dochodowym, ponieważ zrobi to za niego — kryzys. Tak w istocie będzie. Nie uwzględniano przestróg wygłaszanych i drukowanych podczas dyskusji budżetowej, będzie się musiało uwzględnić cięższe przestrogi, których życie nie poskąpi. Co to jednak wszystko znaczy wobec pędu do szerokiego gestu w guście Ruszczewskiego? Jeszcze jedno ministerstwo? Sanację stać na to; ona musi o swych ludzi dbać.

Tajemnica rozwiązania „Orła białego“

Sensację wywołało rozwiązanie organizacji sanacyjnej „Związek Orła białego“. Była to centralna organizacja sanacji, pierwotnie tajna, następnie zaś ulegalizowana.

Zagadkę rozwiązania tej organizacji wyjaśniają pisma warszawskie. Oto w łonie „Orła białego“ doszedł do wybitnego wpływu p. Jakubowski, b. prezes Związku podoficerów rezerwy, mocno niepożądany dla „miarodajnych czynników“. Aby się go pozbyć, nie było innej rady, jak rozwiązać organizację.

„Numerus clausus“ dla Żydów

W CAŁEM SZKOLNICTWIE NIEMIECKIEM

Rząd Hitlera uchwalił we wtorek ustawę o odżydzeniu szkół i uniwersytetów.

Ustawa ta przewiduje, że liczba uczniów i studentów ma być tak ograniczoną, by zasadnicze wykształcenie było zapewnione i mieściło się w ramach zapotrzebowania.

Przy przyjmowaniu nowych studentów ma się zważać na to, by liczba studentów pochodzenia niearyjskiego nie przekraczała stosunku między ludnością niemiecką a niearyjską.

W pierwszym rzędzie należy w granicach tego kontyngentu przyjąć lub pozostawić tych studentów i uczniów, których ojcowie walczyli na froncie za Niemcy lub ich sprzymierzeńców.

Dzieci, których jedno z rodziców lub dziadków jest pochodzenia niearyjskiego nie podpadają pod pojęcie pochodzenia niearyjskiego; jeśli pochodzą z małżeństw, zawartych przed wydaniem tego dekretu.

Wykluczone ze wszystkich szkół i uniwersytetów są dzieci żydów, którzy przybyli do Niemiec po 1 sierpnia 1914 r.

1,5 PROCENT

Jak podaje „Telegraphen Union“ rozporządzenie wykonawcze do nowej ustawy o „numerus clausus“ we wszystkich szkołach niemieckich wejdzie w życie w dniu 2 maja. W myśl tego rozporządzenia cyfra procentowa zostaje ustalona na 1,5 dla całego państwa z tem, że w szkolnictwie powszechnem i średniem procent ten stosować się będzie do ogólnej liczby uczniów w danej szkole, zaś w szkołach wyższych do liczby studentów na poszczególnych fakultetach.

Przy tej sposobności agencja dodaje, że ze względu na liczbę żydów (to znaczy obywateli niemieckich wyznania mojżeszowego) w Niemczech, określoną na około 600.000, cyfra procentowa 1,5 w niczem praktycznie nie sprzeciwia się ustawie o przymusie szkolnym.

Ustawa nie zawiera wyjaśnień, co mają robić Żydzi bezwyznaniowi, względnie posiadający inne wyznanie niż mojżeszowe, oraz ci, co przybyli do Niemiec po 1 sierpnia 1914 roku.

Prawdopodobnie powinni „verrecken“.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

EMIL HAECKER 32

Historja socjalizmu w Galicji

„Punkt drugi zasadza się na błędnem twierdzeniu. Niechęć klasy rolników dla posiadaczy przypisuje p. G. P., „rozerwaniu węzłów patrjarchalnych“. Te węzły jakie były, wiemy, tę patrjarchalność pamiętamy. Wiemy, że ten stosunek miał za skutek wypolszczenie włościan i że stał na przeszkodzie odrodzenia się ojczyzny. Jeśli z takiemi zasadami ziemiaństwo kwestję ludową zechce traktować, lepiej niechaj w cieniu zasypia.

„Punkt trzeci wyraża, jakoby ziemiaństwo chciało przeszkodzić przeniesieniu własności ziemskiej z rąk włościan polskich w ręce obcych. Czy ten punkt jest szczery? Włościanie na całym świecie mają namiętną żądzę za ziemią, a pojedyncze przypadki nie stanowią prawa. Lękliwości pana G. P. nie dzielimy wcale; spodziewalibyśmy się prędzej, że część pól pańskich przejdzie w posiadanie włościan.

„Ale gdyby nawet ta bojaźń, którą p. G. P. wyraża, była zasadzoną, jakichże środków używać? Ograniczając wolność właścicielską włościan? albo sprzedaże wszystkie sami monopolizując? W każdym razie uciskiem albo przepłaceniem“.

Stwierdza więc Rzewuski, że „Stowarzyszenie ziemiańskie“ ma na celu: „ugruntowanie arystokracji silnie spojonej, opanowanie napowrót ludu wiejskiego i ograniczenie jego własności albo wywłaszczenie włościan przez kupno“ — i wszystkie te trzy cele potępia.

Stworzywszy sobie w gminie ideę społeczno-polityczną i wierząc, że przez współżycie z włościanami w gminie będzie można ich unarodowić, tem łatwiej wyzbył się Rzewuski swoich wątpliwości co do prawa wyborczego włościan. W tym kierunku szedł coraz bardziej na lewo. Pierwszy artykuł pierwszego numeru pisma założonego i wydawanego za jego pieniądze stanowiła ostra krytyka projektu prawa wyborczego, ogłoszonego przez Leona Rzewuskiego i Adama Potockiego. Krytyka ta, napisana przez dra A. Rybickiego, zarzucała temu projektowi, że ograniczając prawyborami prawo głosowania włościan, dąży do zachowania przywilejów szlacheckich. Rzewuski odpowiedział krótkim protestem, zastrzegając się, że nie miał tendencji ustalenia wpływu możnowładców. W jednym zaś z najbliższych numerów „Postępu“ zamieścił artykuł o powszechnem głosowaniu, w którym wyłożył swoje poglądy na tę sprawę. Za zasadą powszechności prawa wyborczego oświadczył się bez zastrzeżeń. „Zważając na zasadę, że zależy wolność na tem, żeby każden obywatel miał udział w prawodawstwie i w dozorze wykonywania praw, nie tylko przyznalibyśmy każdemu prawo głosowania przy wyborach posłów, lecz uważalibyśmy, że i wybór członków rządu do obywatelstwa całego należy“. Dla miast żąda tedy powszechnego i bezpośredniego prawa wyborczego, dla wsi jednak powszechnego wprawdzie, ale pośredniego, domagając się przedewszystkiem dla gmin wiejskich samorządu, „selfgovernement, prawa rządzenia samym sobą“.

Przebieg prawyborów w Podhorcach napełnił go jednak optymizmem co do wyborów chłopskich. Chłopi, których dobrowolnie uwłaszczył i z którymi żył w najlepszych stosunkach, darzyli go zaufaniem, radzili się go we wszystkiem i on tam prawybory po swej myśli przeprowadził. Więc entuzjastycznie pisze do „Postępu“ korespondencje z Podhorzec o tych prawyborach: „Miałem dowód, jak nienawiść ludu łatwa jest do zmienienia w zaufanie“. Cieszy się, że była u niego deputacja z sąsiedniej wsi; z triumfem donosi: „wyborców będziemy mieć samych chłopów“. Pod tem wrażeniem i w dalszych numerach „Postępu“ agituje za prawem wyborczem powszechnem, nieograniczonem cenzusem własności.

Ale prawybory podhoreckie były wyjątkowe, tak, jak Rzewuski należał do rzadkich wyjątków wśród galicyjskiej szlachty. Ogólny wynik galicyjskich wyborów do parlamentu musiał ostudzić jego optymizm: miasta powybierały demokratów i patrjotów polskich, chłopi zaś skrajnych reakcjonistów, kreatury rządowe, a w dwóch okręgach wybrali gubernatora hr. Stadiona, którego skinienia następnie w parlamencie chłopscy posłowie z Galicji ślepo słuchali. Ta smutna rzeczywistość naturalnie musiała wpłynąć na pogląd Rzewuskiego na chłopskie prawo wyborcze.

I wynik wyborów w miastach nie zadowolnił „Postępu“. O wyborach lwowskich zamieścił „Postęp“ artykuł wstępny, napisany przez dra A. Rybickiego, a odmawiający świeżo wybranym posłom miasta Lwowa, Florjanowi Ziemiałkowskiemu, hr. Aleksandrowi Dunin Borkowskiemu i Dylewskiemu zdolności, inteligencji i wykształcenia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Paszporty zagraniczne

Tydzień temu odbyło się w Szwajcarji posiedzenie Rady Generalnej **Międzynarodówki Włókienniczej** (związków zawodowych). Z ramienia **Polski** miel uczestniczyć w posiedzeniu tow. tow.: **A. Szczerkowski i E. Zerbe.**

Aliści **nie otrzymali paszportów.** Panowie biurokraci naradzali się, rozważali, kombinowali, telefonowali, — koniec końców **paszportów nie było.** Wrażenie wśród członków Rady Generalnej wyraziło się w... formach dość jaskrawych.

Teraz ktoś tam zakomunikuje gdzieś tam, że to „PPS. uprawia propagandę antypaństwową zagranicą"; a sam panowie dygnitarze walą sobie na odpoczynek do „obcych krajów" **bez żadnej potrzeby,** zgoła nie dbając o „restrykcje" Ministerjum Skarbu. Czy oni naprawdę myślą, że nikt nie zauważa tych... sprzeczności?

„Zaprzeczenie" jak... w „Cyruliku"...!

W odpowiedzi na zamieszczone przez prasę pogłoski o nowej obniżce płac urzędniczych, rozesłała **„Iskra"** pułkownikowska „zaprzeczenie", które warto przytoczyć, ale nie dla jego jakiejś wartości jeno jako prawdziwe curiosum:

> W związku z pojawiającemi się coraz częściej pogłoskami o zamierzonej jakoby obniżce uposażeń urzędników państwowych, należy *przypomnieć (!!)*, że zzpogłoski te ukazywały się już *niejednokrotnie* i że minister skarbu miał sposobność (!!) *zaprzeczenia* im, zgodnie z ustosunkowaniem się czynników rządowych do tego zagadnienia.

Koniec, kropka! Uważacie?... „Niejednokrotnie" już pojawiały się pogłoski o obniżce i „niejednokrotnie" Minister Skarbu „miał sposobność zaprzeczania im".

No „niejednokrotnie" — dodajmy — po jego „zaprzeczeniach"... przychodziła obniżka płac pracowniczych".

„Zaprzeczenie" „Iskry" nie zasługuje wogóle na poważniejsze traktowanie.

H. N. Brailsford

Anglja wobec Hitlera

Debata w Izbie Gmin

Opinja publiczna w Anglji rzadko przeciwstawia się polityce Ministerjum Spraw Zagranicznych, ale w sprawie „paktu czterech" uczyniła to stanowczo i jednomyślnie. *Herriot* nie przesadzał, oświadczając, że debata w Izbie Gmin zabiła „pakt czterech". Pakt *Mussoliniego* nigdy nie był popularny w Anglji, a gdy *Macdonald* bezpośrednio po swej wizycie w Rzymie wygłosił o nim mglisto-optymistyczną mowę, krytykowano go ostro w parlamencie i poza nim. Ale wtedy nie rozumiano jeszcze powszechnie pełnego znaczenia zwycięstwa hitlerowskiego. Wyrażano wprawdzie troski i obawy, gdyż każdy rozumiał, że rządy hitlerowskie z konieczności mieć muszą charakter militarny. Ogół ogarnął nieco przesadny strach przed bezpośrednio grożącą wojną i wywołał owe znamienne manifestacje pokojowe na uniwersytetach, opisane przezemnie w jednej z poprzednich korespondencyj.

Bardzo powoli, ale tem gruntowniej zrozumiał przeciętny Anglik barbarzyństwo kontrewolucji. Nawet teraz niewielu rozumie, co niemiecka klasa robotnicza znosić musi — wina to taktyki niemieckich przywódców socjalistycznych. Z drugiej strony znane są dobrze fakty o prześladowaniach Żydów, o terorze gospodarczym jakoteż o okrucieństwach fizycznych, wywołując przerażenie i oburzenie. Podobne postępowanie narodu, którego kulturę wysoko ceniono w Anglji, jest dla nas Anglików wręcz niezrozumiałe.

Stąd uczucie przyjaźni i sympatji dla Niemiec, które od zakończenia wojny rosło wśród wszystkich klas i partyj angielskich, nagle znikło. Przykro słuchać przeciętnego Anglika, gdy o tem mówi. „A więc — oto jego słowa — ludzie ci przecież są hunnami. Zapomnieliśmy już o tem zupełnie; sądziliśmy, że mieliśmy do czynienia tylko z propagandą wojenną. Ale teraz"...

Tę samą myśl znajdziemy, w formie bardziej rafinowanej, w artykułach dziennikarskich, w których powtarza się wszystkie te skomplikowane powody, jakie wynajdywano czasu wojny dla wyjaśnienia szczególnej niegodziwości Niemców. O istotnej przyczynie, o nędzy gospodarczej, wspomina się rzadko. W dwa miesiące *Hitler* więcej zaszkodził Niemcom w oczach Anglji, aniżeli kajzer w ciągu całego czasu swego panowania. Na dobitkę uczucie to w odróżnieniu od czasów dawnych nie ma w sobie cech egoistycznych, ponieważ mniema się powszechnie, że *Hitler* pragnąłby utrzymywać z Anglją przyjazne stosunki polityczne.

Przed sześciu miesiącami opinja publiczna Anglji nie odmawiałaby Niemcom prawie niczego, gdy chodzi o sprawę rewizji traktatów pokojowych, pod warunkiem, że nie wyrządzonoby krzywdy stronie trzeciej. Dzisiaj nastrój społeczeństwa jest przeciwny jakiejkolwiek myśli o ustępstwach. Angielska opinja publiczna nie ofiarowałaby temu barbarzyńskiemu rządowi niczego, do czego nie byłaby absolutnie zmuszona przez bieg wydarzeń.

Należałoby dodać, że nastrój ten nie powstał wcale pod wpływem Żydów. Żadna wybitniejsza gazeta w Londynie lub gdzieindziej w Anglji nie jest w rękach żydowskich i tylko mało Żydów zajmuje wysokie stanowisko w dziennikarstwie Rozpowszechnianie faktów było głównie dziełem „Timesa" i „Manchester Guardian".

Debata z 13 b. m. wykazała siłę i jednomyślność owego nastroju. W całej debacie nie było ani jednego odmiennego głosu i było rzeczą widoczną, że główni mówcy podzielili między siebie role.

(Dok. nast.).

MARJAN CZUCHNOWSKI.

Przeciw „Zagarom"!

(Dokończenie).

Ta podwójna taktyczna gra **„Żagarystów"** odbiła się fatalnie na ich sztuce. Jak trudno było wnioskować coś konkretnego na podstawie tylko zadrukowanych szpalt **„Żagarów"** czy **„Pionów"**, całkowity jednak rezultat ich wysiłków artystyczno-społecznych, zawarły świeżo wydane tomiki trzech czołowych poetów grupy. Z dokładnością matematyczną można odkopać w tych tomikach warstwy przeróżnych wpływów ideowych, cały mentlik sanacyjno-klerykalno - radykalno - burżuazyjny, zawarty w programie społecznym, który nie był niczem innem, jak wykładnią faszystowskiej ideologii. Rzadko można z taką jasnością udowodnić wpływ faszyzmu na sztukę, jak na poetyckich przykładach poetów wileńskich. Jest to niezwykła w swej prostocie garderoba różnych dążeń i różnych kostiumów ideowych. Z wyjątkiem Czesława Miłosza, którego książka p. t. „Poemat o czasie zastygłym" [1]) jest konsekwentnym wyborem naprawdę rewolucyjnych wierszy, z którego usunął autor wszystkie dwuznaczności programowe, dając mu przejrzysty wyraz, cechujący socjalistycznego poetę. Tomik Jerzego Zagórskiego „Ostrze mostu" [2]) jest natomiast wiernem odbiciem chaosu ideowego, panującego w grupie, podobnie jak zbiorek Teodora Bujnickiego „Poomacku" [3]). Ten ostatni tytuł dość trafnie nawet mógłby określać stan ogólny działalności grupy. Grupa nie jes jednolita ideowo, tak artystycznie, jak społecznie, jak wszystkie zresztą grupy pisarzy sanacyjnych. Związana jest w całokształcie właściwie z radykalnemi odłamami drobnomieszczaństwa, którego nienawidzi jednak, co komplikuje silnie sytuację.

Jerzy Zagórski, nie kierując się rewolucyjnym zmysłem, włączył do tomiku szereg wierszy kontrastujących z sobą rozbieżnością celów. Są burżuazyjne do dna, reakcyjne i faszystowskie. Do nich należy apologja przewrotu majowego, demaskująca u autora „radykalizm i rewolucjonizm" wyraźnie „sanacyjnej" mark. p. t. „Marsz". Zaczyna go: „Bóg ustanowił prawo. Ojczyzna jest święta Marszałku! Oddaj armję, słuchaj prezydenta". Wstęp ten ujawnia całą naiwność społeczną autora. Wyjdą inne rewelacje, które zdemaskują „oblicze wileńskich męczenników". W przypisku autor pisze, że wiersz ten został nagrodzony I nagroda 200 zł., na konkursie im eninowym **Piłsudskiego** w r. 1931. Niesposób go przytaczać w całości, poprzestaję na końcowej strofie: „Pod dłoniami wieczności dopełnia się waga. Pod białym Belwederem zmieniają się warty. A ON (naprawdę: wersalikami, przyp. mój) oczy zatopił w Słowackiego karty Jest sam z nabiegiem myśli. I jeszcze się zmaga". Tak Oprócz tego dytyrambu, jest w zbiorku kilka wierszy, jak p. t. „15 lat", gdzie w związku z przeglądem piętnastolecia Polski, wybucha strzęp odważnej strofy: „Oczy dłoną zakryłem ze wstydu i żalu. Wdzę Ciebie w zasiekach, gdy już trupie sińce zgon surowy na ciele skłutem pozadał, może byłeś, żołnierzu, właśnie Ukraińcem?"

Po namyśle, wertując dokładnie „Ostrze mostu" **Zagórskiego**, tomik skromny w formach artystycznych, a odrębny i utalentowany, powtórzyłem za autorem: „oczy dłonią zakryłem ze wstydu i żalu". Zagórski pisze o Dżeholu, na to, by nie pisać o polskich Dżeholach, by wybuchnąć pytaniem: „W jakie zakląć was możliwości, jaką pieśnią nad wami urosnąć dni?" Odpowiedź znajdzie na ustach każdego, rewolucyjnego **robotnika** Jasną i **niedwuznaczną.**

Jeśli chodzi o wydanych trzech autorów, jeden **Miłosz** wykazuje znamienną niezależność od faszystowskich wpływów, wykazuje, podkreślam, w wydanym **„Poemacie o czasie zastygłym"**. Otrząsnął się w nim najlepszy z **„Żagarowców"** poeta, z kurzu i zaduchu ideowego swych towarzyszy. Świadczy to o tem, że w morzu „sanacyjnych" mentlików znajdowały się naprawdę rewolucyjne siły indywidualne. Tomik **Miłosza** jest odważną syntezą poglądów autora rozwiniętych w stosunku do otaczającej go rzeczywistości. Pozatem jest znakomity artystycznie. **„Opowieść"**, która go zaczyna, wprowadza w środek rzeczy: „Pośrodku zmilitaryzowanego kraju, w mieście, którego ulicami przeciągały krzyki nacionalistycznych pochodów... pewnego dnia godło państwa potargał wiatr na strzępy. Nazajutrz rano proletarjat śpiewał na placach. czasem gdzieś błyskał pojedyńczy strzał". Jest to świetna poezja Ziawiska społeczne u **Miłosza** mają doskonałą realność dziejową. W wierszu **„Na cześć pieniądza"**:

„Prokuratorze, w wielkim życia boju
jedna siła ciebie i mnie sprzęgła.
Bryły dni spadły nam na głowy Ciężkie
ostre, jak bryły węgla
Aby zdobyć mięso i chleb, śmiech dla
dziecka i suknie dla żony,
oskarżałeś w ponurej sali słysząc od-
dech tłumu przyspieszony
Na zielonych suknach stał krzyż. Z ścian
w promieniu słońca błyszczał orzeł.
Głosem bij! Na beret złoty wieniec
Wieniec z monet ,prokuratorze'

Weźmy Żyrardów z utworu **„Przeciwko nim"**:

„W ciemnych izbach co noc szeptała gniewna czerń, ale szpicle wszędzie dotarli. Buntowniczy—w więzienny mur Córki wygnał na ulicę głód. W zgniłych izbach synkowie pomarli... Nieraz dobrze napuchły portfele grzecznych ministrów jedwabnemi banknotami płacono prasowym koncernom. Sztabom złota w kasach pancernych hymn, cześć, chwała nadewszystko".

Większość wierszy ma tę świetną, buntowniczą strukturę. Niewielki, płodny tomik **Miłosza jest satysfakcją — satysfakcją** po nieudałym puczu „Żagarowców" Wskazuję na Miłosza, jako na najlepszy zadatek młodego poetyckiego Wilna.

Ponieważ w bagażu ideowym H. **Dembińskiego**, obok **Marksa** i **Lenina** zostało mnóstwo z **Leona XIII**, nic dziwnego, że w kotle **„Żagarów"** znalazł się gruby klerykalizm. Znalazł on swe odbicie u Teodora **Bujnickiego** powodując w orjentacji „żagarowskiej" jeszcze większy mentlik. Od „Majakowskiego" (doskonała poetycka biografja) do... „Modlitwy do Matki Boskiej" niema nawet przejścia. W „Majakowskim": — „wam, maszynistom, palaczom wszechświata" — tu — „Najświętsza Panno, módl się za nami!". Z tego wynika, że „można — tak, i można — nie". Cały szereg wierszy Bujnickiego ma miły koloryt sielski. Jest to poeta o zamyśleniach osobistych, szczery dziecięcą szczerością. Powiada: „Nie wiem, czy ty rozumiesz, bo ja nie rozumiem zimnej mowy bagnetów, tanków i szrapneli, inwalidów beznogich i trupów bez trumien, tych chorągwi i znaków, które ludzkość dzielą". Co do mnie „rozumiem to" nazbyt doskonale. Bujnicki jest poetą prowincji, jednak nie jest w stanie wykrzesać z niej więcej, nad bierny, mieszczański opis. W jego bierności leży reakcyjna rola jego poezji.

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się dorobek literacko - społeczny młodego Wilna. Jednym przyniósł wiele rozczarowań, innym prywatnie sprawił zawód. Stan obecny „Żagarów" to stan rozkładu. Rozkład ideowy faszystowskiej myśli w Wilnie jest równoznaczny z przerażającym rozkładem polskiego kapitalizmu, który naprawdę żyje swemi sprzecznościami. Z całą pewnością trzeba stwierdzić, że sprzeczności panujące wewnątrz burżuazyjnego ustroju są terenem, z którego różne fale radykalne dowożą mu nowe soki, przedłużające jeszcze na jakiś czas jego żywot.

Czy wileńska poezja wyciągnie jasne niedwuznaczne konsekwencje z mego artykułu? I zechce wymierzyć? Wymierzyć **naprawdę morderczy cios kapitalizmowi?!**

---

[1]) *Czesław Miłosz:* Poemat o czasie zastygłym str. 23 Wilno, 1933 r.

[2]) *Jerzy Zagórski:* Ostrze mostu, str 30 Wilno, 1933 r

[3]) *Teodor Bujnicki:* Poomacku str. 31. Wilno, 1933 r.

Proces Rity Gorgonowej w Krakowie

Piękny dzień — prawdziwa wiosna. Na sali jednak ponury nastrój, bo i sala ponura. Wnet zakończy się postępowanie dowodowe oraz odczytane będą pytania dla przysięgłych. Na miejscach dla publiczności „panienki" i „paniusie", rozmawiają głośno — o wyroku. Prok. dr. Szypuła siedzi już przy stole. Prok. dr. Przytulski chory na grypę, nie zjawi się już na rozprawie. Nie będzie drugiego przemówienia prokuratorskiego. Obrońcy w komplecie.

Godz. 10.05 rozprawa się rozpoczyna. Wchodzi Gorgonowa i siada na ławie oskarżonych.

ROMUSIA NIE MA ZŁAMANEJ RĄCZKI

Przew.: Załatwiona rekwizycja z Warszawy. Był przesłuchany p. Zaremba pod przysięgą. Nieprawdą jest, by Gorgonowa złamała Romusi rękę. Raz było to 1930 r. w mieszkaniu Zaremby. Gorgonowa bawiła się z Romusią, która zaczęła płakać, że ją rączka boli. Wezwano lekarza, który oświadczył, że dziecku nic nie jest.

Wobec tego — mówi przew. dr. Jendl — czy panowie obstają przy wezwaniu św. Kurczyńskiego ze Lwowa na powyższą okoliczność?

Obrona: Zrzekamy się św. Kurczyńskiego.

Przew.: Czy panowie jeszcze mają jakie wnioski?

Obr. dr. Axer w imieniu obrony składa następujące oświadczenie:

Obrona zajmuje następujące od pierwszej chwili aż do ostatniego momentu stanowisko i przekonanie, że oskarżona nie ma nic wspólnego z czynem jej zarzuconym. Ponieważ jednak obrona jest obowiązaną do rozważenia wszystkich ewentualności nasuwających się z przewodu sądowego i nie jest w tym względzie związaną ani stanowiskiem oskarżonej, ani jej zgodą lub zezwoleniem, przeto stawia ona następujące

TWIERDZENIE:

Zważywszy, że przewód sądowy nie ujawnił po stronie oskarżonej takich momentów, któreby mogły uchodzić u ludzi normalnych za dostateczną pobudkę do dokonania zabójstwa,

że mord został dokonany ze szczególną brutalnością, na co wskazuje ilość i jakość zadanych uszkodzeń,

że równocześnie wykonany został na części rodnej denatki akt o celach wybitnie sadystycznych,

że cała przeszłość oskarżonej, jej charakter i usposobienie nie dają żadnej podstawy do przypisywania oskarżonej zdolności do świadomego popełnienia takiego czynu,

ZWAŻYWSZY DALEJ,

że podniesione wyżej momenty stanowią wedle literatury fachowej, a w szczególności wedle zapatrywań Oppenheima, Mehringa, Raeckego i Dittricha, objektywne momenty zamroczenia epileptycznego, czemu nie sprzeciwia się opinja biegłego psychjatry dr. Jankowskiego, że wedle tej samej literatury dalszą objektywną cechą takiego stanu jest oddanie przez odnośne indywiduum kału w pokoju,

że człowiek dotknięty zamroczeniem epileptycznem może dokonać najbardziej skomplikowanych czynów i

że niejednokrotnie w takim stanie dokonuje zabójstwa na osobie domownika, a w związku z tem czynu niezwyczajnego na tle seksualnem,

ZWAŻYWSZY DALEJ,

że zamroczenie epileptyczne powoduje zupełną nieświadomość czynu, a sprawca działający w takiem zamroczeniu nie wie nic o tem, co zrobił i tego nie pamięta, co również stwierdzonem zostało i w literaturze i przez biegłego dra Jankowskiego,

ZWAŻYWSZY,

że osk. stale i konsekwentnie wypiera się winy i utrzymuje, że z zarzuconym jej czynem nie ma nic wspólnego,

że jedynym sposobem badania prawdomówności w takich wypadkach są krzyżowe pytania i częste pod względem czasu różne przesłuchiwania,

że osk. poddana była badaniu przez policję, sędziego śledczego, na rozprawie pierwszej i obecnej, kilka czy kilkanaście razy, a mimo to nigdy zeznań swych nie zmieniała i żadnych sprzeczności jej nie wykazano;

ZWAŻYWSZY WRESZCIE,

że u osk. gruczoł tarczykowy uległ powiększeniu, co jest notorycznym najważniejszym objawem choroby Basedowa,

że choroba ta, co podkreśla literatura fachowa, a co potwierdził biegły dr. Jankowski, zdarza się w rodzinach, u których stwierdzono przypadki epilepsji,

że wreszcie ciąża stanowi predyspozycję do stanu epileptycznego, oznaczonego przez naukę epilepsją ciążową, a oskarżona — jak to stwierdził biegły prof. Olbrycht, była w krytycznym czasie w ciąży,

obrona nie zajmując się w tej chwili kwestją, do którego z innych domowników śp. Lusi Zarembianki mogłyby wszystkie te momenty prócz ostatniego mieć zastosowanie i pozostawiając narazie tę kwestię na uboczu

TWIERDZI,

że o ile oskarżona popełniła czyn zarzucony jej aktem oskarżenia, uczyniła to w stanie zamroczenia epileptycznego, a zatem w takim stanie zakłócenia czynności psychicznej, w którym sprawca nie może ani rozpoznać znaczenia czynu, ani pokierować swem postępowaniem.

ZAMKNIĘCIE POSTĘPOWANIA DOWODOWEGO

Przew.: Ogłaszam, że przewód sądowy jest zamknięty.

Trybunał udaje się na naradę.

Po dłuższej pauzie przew. dr. Jendl ogłasza:

Trybunał widzi w oświadczeniu obrony powołanie się oskarżonej na istnienie okoliczności ustawowej, wyłączającej przestępczość czynu, względnie poczytanie winy, wobec tego na zasadzie art. 428 kpk. postanowił ułożyć trójtrzonowe pytanie.

Następnie przew. dr Jendl odczytuje

PYTANIA,

zadane przysięgłym na rozprawie głównej przeciwko Małgorzacie (Margaricie) Gorgonowej o zbrodnię zabicia:

Pierwsze pytanie: Czy osk. Emilja Margorzata (Margerita) Gorgonowa w nocy z 30 na 31 grudnia 1931 r. w Łączkach ad Rzęsna Polska zabiła umyślnie śp. Elżbietę Zarembiankę, ugodziwszy ją kilkakrotnie twardem narzędziem w głowę?

Drugie pytanie na wypadek zatwierdzenia pierwszego pytania.

Czy osk. Emilja Margorzata (Margerita) Gorgonowa w chwili popełnienia czynu, określonego w pytaniu pierwszem, z powodu zakłócenia czynności psychicznej nie mogła rozpoznać znaczenia czynu lub pokierować swem postępowaniem?

Trzecie pytanie na wypadek zatwierdzenia pierwszego pytania, a zaprzeczenia drugiego pytania. Czy osk. Emilja Małgorzata (Margarita) Gorgonowa jest winną, że w nocy z 30 na 31 grudnia 1931 r. w Łączkach ad Rzęsna Polska zabiła umyślnie śp. Elżbietę Zarembiankę, ugodziwszy ją kilkakrotnie twardem narzędziem w głowę?

Przew.: Czy panowie mają jakie wnioski?

Obr. dr. Axer: Nie.

Przew.: W takim razie trybunał zatwierdza te pytania i podpisuje.

Po podpisaniu pytań przez trybunał, przew. zawiadamia, że rozprawę odracza na następny dzień (piątek) punktualnie na godz. 9 rano.

* * *

W dniu dzisiejszym pierwszy będzie przemawiał prokurator dr. Szypuła, poczem kolejno obrońcy. Cały dzień zejdzie na przemówieniach. W sobotę po resumé przewodniczącego przysięgli udadzą się na naradę. Wyrok zapadnie prawdopodobnie w sobotę popołudniu.

O niemieckie związki zawodowe

Z Paryża donoszą, że wobec podanych przez prasę burżuazyjną wiadomości jakoby niemieckie związki zawodowe zostały wykluczone z Międzynarodówki Zawodowej, sekretarjat Międzynarodówki Zawodowej mieszczący się obecnie w Paryżu ogłasza, że ani nic podobnego nie zaszło, ani też niema takiego zamiaru. Prawdą jest tylko, że Międzynarodówka Zawodowa od jakiegoś czasu nie otrzymuje żadnych wiadomości od niemieckich związków zawodowych. — Zważywszy, że tajemnica pocztowa obecnie w Niemczech de facto nie istnieje i mnożą się wypadki skazywania ludzi na wieloletnie więzienie za treść ich listów prywatnych, jest to zrozumiałe. Wspomniane mylne wiadomości dostały się także na łamy polskiej prasy burżuazyjnej i to w bardzo bałamutnej formie.

Przed wielką rozgrywką w Niemczech

Po połknięciu „Stahlhelmu" przygotowuje się decydująca rozgrywka między Hitlerem a niemiecko-narodowymi, w której decydującą rolę odegra Hindenburg. Hitler, pchany przez „radykałów" w swym obozie, dąży do pozbycia się narzuconych mu sojuszników i objęcia całej władzy. Na gruncie prawnym walka toczy się o obsadzenie tek gospodarczych w rządzie pruskim, na gruncie politycznym jest to ostatni akt walki między trzema H: Hitlerem, Hugenbergem i Hindenburgiem.

Hitler przywiązuje wielką wagę do słowa „socjalistyczne", które — naturalnie fałszywie — przyczepił do nazwy swej partji. Poza tem nietyle chce, ile musi coś zrobić w sprawie, na której wyjechał w górę: w sprawie bezrobocia. Z tego musu zrodził się projekt godzący w egzystencję niemiecko-narodowych i wielkich przemysłowców, jako partji politycznej i ludzi. Hitler głosi mianowicie, że przystąpi do parcelacji wielkich obszarów w Prusiech wschodnich i do upaństwowienia banków i kopalń. Pierwsza zapowiedź oznacza koniec junkrów, których siła leży w posiadaniu ziemi; druga natomiast jest tylko bluffem, gdyż wielkie banki są i już tak przeważnie w rękach państwa, kopalnie zaś węgla są obecnie tak nierentowne, że właściciele chętnie oddaliby je państwu, naturalnie za odpowiednim, t. j. wysokiem odszkodowaniem.

Nic dziwnego, że zapowiedź wywłaszczenia junkrów, którą jeden z krzykaczy hitlerowskich Kube ogłosił jako „zakończenie rewolucji narodowej", wywołała wśród junkrów popłoch. Niedość, że Hitler usunął Papena od wszelkiego wpływu; niedość, że grozi Hugenbergowi odebraniem wszystkich wpływów przez rozdział resortów gospodarczych między swoich ludzi — parcelacja wielkiej własności byłaby końcem wiekowej potęgi junkrów, zamieniłaby ich w „proletarjat miejski". Bronią się też w swój sposób, t. j. wysuwając przed sobą Hindenburga i licząc na Reichswehrę, której Hitler nie zdołał opanować.

Jak ta rozgrywka wypadnie, to zadecyduje o najbliższych losach Niemiec. Przypominają, że Hindenburg, sam zaliczający się do junkrów i nacjonalistów, napędził Brüninga właśnie dlatego, że próbował porwać się na junkrów wschodnio-pruskich. Dalej przypominają, że Schleicher został napędzony zato, że odważył się dać parlamentowi do opublikowania listę tych junkrów, którzy ze środków państwowych otrzymali olbrzymie fundusze na ratowanie się przed bankructwem. Czy Hindenburg spróbuje tej samej metody wobec Hitlera i czy ma ona widoki powodzenia?

Mimo wszystko, co dotychczas w Niemczech się stało, pozostało prawdą twierdzenie, że lejtnant na czele 10 żołnierzy wszystko potrafi. Słabą stroną Hitlera jest to, że nie udało mu się opanować — mimo licznych jaczejek — Reichswehry, która jest ciągle w rękach swych generałów, ci zaś nie sympatyzują z parwenjuszem Hitlerem, będąc z urodzenia, wychowania i przekonania junkrami. Ta Reichswehra może stać się tą przeszkodą, o którą rozbije się władza Hitlera, gdyż niema mowy, aby jego bojówka sprostała w otwartej walce dobrze uzbrojonej i wyćwiczonej armji. Zależy tylko od tego, czy Hindenburg zechce zrobić użytek z tego narzędzia, a wszystko wskazuje na to, że do tego przyjść musi.

Z kraju i ze świata

—o—

OD KS. ŚWIEYKOWSKIEGO Z GORLIC otrzymujemy następujące pismo: W imię słuszności śmiem prosić o łaskawe sprostowanie wiadomości, podanej w numerze z dnia 25 bm., a dotyczące mej osoby w ustępie „Zgon ks. biskupa Wałęgi". Powiedziano tam: „W okresie protestów brzeskich kler djecezji tarnowskiej zajął stanowisko zgodne z BB, z wyjątkiem ks. Św. z Gorlic" itd... Otóż przypomnieć muszę, że w kwietniu 1931 został ogłoszony w „Głosie Narodu" protest tego rodzaju kilkudziesięciu kapłanów z dekanatów: gorlickiego, grybowskiego, a i z poza tychże dekanatów w sprawie Brześcia, pod adresem ks. posła dra Czuja — przeciwko stanowisku przezeń zajętemu, a zatem kler diecezji tarnowskiej nie może być tak bezwzględnie potępionym...

Z poważaniem: Ks. Bronisław Świeńkowski.

KAWIARNIA „LOURSE'A" WYEKSMITOWANA. W warszawskim sądzie okręgowym zapadł we wtorek ciekawy wyrok eksmisyjny, w którym znana w całej Warszawie kawiarnia Lourse'a w hotelu Europejskim, istniejąca na tem miejscu od 100 lat, została skazana na opuszczenie lokalu z dniem 1 lipca z powodu nie płacenia komornego. Wytoczona przez kawiarnię argumentacja, że jest dotknięta chwilowym kryzysem, i że należności

wkrótce ureguluje, nie może zaś zmieniać miejsca, które związało się już z życiem i tradycją stolicy, nie znalazła u sądu uwzględnienia.

„KULT BATA" zakrada się do szkół. Świeżo Sejm uchwalił ustawę o zniesieniu kar cielesnych w szkołach b. zaboru pruskiego, a tymczasem bicie dzieci zakrada się do szkół w b. zaborze austrjackim. Z Glinika Marjampolskiego koło Gorlic donoszą nam, że nauczyciel Niewczas uderzył dwa razy Wandę Olszańską kijem tak, że zostały pręgi na nodze. Nauczycielka Majewska uderzyła Annę Kolarzykównę w twarz. Nauczyciele niestety w znacznej części dostali się pod wpływy „ideologji" i jak widać, zarażają się „kultem bata". Dodajemy, że p. Niewczas jest organizatorem miejscowego „Strzelca".

PRZYGODA HANKI ORDONÓWNY. W sobotę ubiegłego tygodnia p. Ordonówna po występach w Rzeszowie wsiadła do pociągu Bukareszt — Wiedeń. Artystka zasnęła w pociągu. Gdy pociąg znalazł się między Rudką a Trzcianą, do przedziału zakradł się jakiś osobnik, który zabrał artystce futro popielicowe i usiłował zbiec. W tym momencie artystka wszczęła alarm. Złodziej rzucił futro na ziemię i wyskoczył z pociągu. Mimo natychmiastowego pościgu, sprawca nieudanej kradzieży uciekł.

POTOMEK JOACHIMA LELEWELA ŻĄDA ZWROTU ŻYDOWSKIEGO CMENTARZA. Sensacyjna sprawa znajdzie się w najbliższych dniach w sądzie apelacyjnym w Warszawie. W charakterze powoda występuje potomek wielkiego historyka, Jan Lelewel, a jako strona pozwana gmina żydowska w Mławie. Przedmiotem sporu jest miejscowy cmentarz starozakonny. Jan Lelewel domaga się eksmisji żydowskiego cmentarza w Mławie z terenów, stanowiących jego własność. Przed stu zgórą laty przodkowie jego wydzierżawili gminie żydowskiej leśne tereny, na których założono cmentarz żydowski. Po pewnym czasie żydzi przestali opłacać czynsz dzierżawny. Korzystając z tytułu prawnego właściciela, Jan Lelewel wystąpił o usunięcie cmentarza. W pierwszej instancji sprawa odbyła się w sądzie okręgowym w Mławie. Pozwani wywodzili, że są prawnymi właścicielami gruntu, bo nigdy nie płacili i przeszło 30 lat wymaganych przez kodeks cywilny znajdują się w nieprzerwanem posiadaniu terenu, który wobec tego stał się ich własnością na mocy przedawnienia. Sąd okręgowy w Mławie niepodzielił tych wywodów. Przeprowadzone postępowanie wykazało, że Jan Lelewel jest prawnym właścicielem gruntu, a gmina, nie płacąc czynszu, dopuściła się złamania umowy. Sąd okręgowy nakazał eksmisję cmentarza i przywrócenie terenów do stanu poprzedniego. Oznaczałoby to obowiązek przeniesienia wszystkich grobów. Od tego wyroku odwołała się gmina żydowska w Mławie do sądu apelacyjnego w Warszawie. Interesy Jana Lelewela reprezentuje adw. Władysław Nadratowski, z ramienia gminy żydowskiej występuje kilku najwybitniejszych adwokatów.

NAGRODA POKOJOWA DLA HENDERSONA. Z Londynu donoszą, że nagrodę z fundacji Carnegiego za zasługi dla pokoju i rozbrojenia otrzymał tow. Artur Henderson, przewodniczący konferencji rozbrojeniowej i sekretarz generalny brytyjskiej partji pracy, były brytyjski minister spraw zagranicznych. Nagroda ta wynosi 2.200 funtów sterlingów.

Czas odnowić przedpłatę na maj

TELEGRAMY

—o—

LOT POLSKI DO AFRYKI

Warszawa, 27 kwietnia (tel. wł.). Dziś o godzinie 8 rano z lotniska na Okęciu wystartował do Ljonu, we Francji, kapitan-pilot Stanisław Skarżyński na samolocie „RWD 5". W Ljonie podejmie on próbę lotu długodystansowego bez lądowania, mianowicie wyleci do Dakaru w Afryce, co czyni 3000 klm. w linji powietrznej. Przed dwoma laty kapitan Skarzyński dokonał lotu dookoła Afryki na przestrzeni 25.000 kilometrów.

WYBORY W HOLANDJI

Haga, 27 kwietnia. W Holandji odbyły się wczoraj wybory do drugiej Izby. Wybory, które minęły spokojnie, nie przyniosły większych zmian. Na 100 mandatów partje rządowe zdobyły 52 mandaty, podczas gdy poprzednio posiadały 53 mandaty. Reszta mandatów przypada na stronnictwa opozycyjne. Na ogólną liczbę 53 partyj tylko 14 partyj zdobyło mandaty.

Zgromadzenie Narodowe 8 maja

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27 kwietnia.

Marszałek Sejmu p. Świtalski zwołał Zgromadzenie Narodowe na godzinę 11 przedpołudniem do sali sejmowej. W związku z wyznaczeniem terminu Zgromadzenia Narodowego wzmogła się liczba pogłosek na temat kandydatów na prezydenta. Wymieniani są: premjer Prystor, marszałek Sejmu Świtalski i Senatu Raczkiewicz, były ambasador w Waszyngtonie Tytus Filipowicz i obecny ambasador Patek. Uderza, że w kombinacjach tych najmniej wymienia się obecnego prezydenta Mościckiego.

—ooo—

Tylko 50.000 bezrobotnych otrzyma zasiłki

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27 kwietnia.

Dziś odbyło się posiedzenie zarządu głównego funduszu bezrobocia, na którem uchwalono preliminarz w kwocie 2,252.500 zł. na zasiłki dla bezrobotnych w miesiącu maju. Przewiduje się, że liczba uprawnionych do pobierania zasiłków wyniesie 50 tysięcy osób.

Znowu katastrofa lotnicza we Lwowie

ŚMIERĆ PILOTA Z 2 PUŁKU LOTNICZEGO Z KRAKOWA

Wczoraj na polanie pod Skniłowem wydarzyła się straszna katastrofa lotnicza, pociągająca śmierć pilota. Z lotniska w Skniłowie wystartował samolot wojskowy, pilotowany przez sierżanta Adama Barana, z porucznikiem Nadwłockim, jako obserwatorem. Ze znacznej wysokości, z niewyjaśnionych jeszcze przyczyn samolot w pewnej chwili runął na pola, rozbijając się doszczętnie. Z pod gruzów wydobyto już tylko zwłoki sierż. Barana, zaś por. Nadwłocki doznał ciężkich kontuzyj na całem ciele. Tak pilot Baran, jak i por. Nadwłocki należą do 2 pułku lotniczego w Krakowie.

—ooo—

Aresztowanie byłego kanclerza Brüninga

Berlin, 27 kwietnia. Były kanclerz Rzeszy dr. Brüning został w Kolonji aresztowany. Aresztowanie Brüninga stoi rzekomo w związku z aferą korupcyjną firmy Gereshaus A. G.

NIEMIECKIE ZWIĄZKI ZAWODOWE NIE MOGĄ BRAĆ UDZIAŁU W MIĘDZYNARODOWEM BIURZE PRACY

Genewa, 27 kwietnia. Rada administracyjna Międzynarodowego Biura Pracy zebrała się dziś na sesję zwyczajną. Niemcy reprezentuje jedynie delegat rządowy dr. Engel. Przedstawiciel francuskich związków zawodowych Jouhaux przed przystąpieniem do obrad zwrócił się do delegata niemieckiego z zapytaniem o powód nieobecności przedstawiciela niemieckich związków zawodowych Leuschnera. Dr. Engel oświadczył, że Leuschner złożył deklarację, w której wskazuje, że ze względów politycznych nie może wziąć udziału w obecnych pracach Rady administracyjnej. Od siebie Engel dodał, że rząd niemiecki nie wywierał nacisku na decyzję Leuschnera. Do polemiki tej wmieszał się przewodniczący i oświadczył, że Leuschner zawiadomił Międzynarodowe Biuro Pracy, iż nie może wziąć udziału w tej sesji. Wobec braku bliższych informacyj, co do przyczyn nieobecności reprezentanta niemieckich związków zawodowych dalsza dyskusja na ten temat nie prowadzi do celu.

POŁKNIĘTY STAHLHELM

Berlin, 27 kwietnia. Równocześnie z usunięciem Duesterberga usunięty został także kanclerz Stahlhelmu Wagner, szef prasowy Stahlhelmu v. Olberg i dalszych trzech wyższych funkcjonarjuszów Stahlhelmu.

CAŁY NARÓD ANGIELSKI POTĘPIA WYCZYNY HITLERA

Londyn, 27 kwietnia. Na ponowną interpelację w Izbie gmin w sprawie wykroczeń antysemickich w Niemczech minister spraw zagranicznych sir John Simon oświadczył, że ze względu na drażliwość sprawy nie może nic więcej powiedzieć, jak powtórzyć, iż ostatnia dyskusja na ten temat wykazała jednomyślne potępienie akcji antysemickiej rządu niemieckiego przez cały naród angielski.

Naprężenie rosyjsko-japońskie

Paryż, 27 kwietnia. Z Pekinu donoszą o naprężeniu stosunków rosyjsko - japońskich. Chiński minister wojny w raporcie przedłożonym rządowi nankińskiemu mówi o możliwości rychłego wybuchu konfliktu zbrojnego między Rosją sowiecką a Japonją.

Moskwa, 27 kwietnia. Komunikat oficjalny, ogłoszony przez agencję Rosta, oskarża japońskiego konsula generalnego w Charbinie o jawne działanie na szkodę Rosji sowieckiej, przez wykluczenie wpływów i interesów sowieckich w Chinach wschodnich pod pretekstem utrzymania autorytetu państwa mandżurskiego.

Londyn, 27 kwietnia. Generalny konsul japoński w Mukdenie oświadczył, że w myśl układu japońsko-mandżurskiego Japonja gotowa jest bronić integralności państwa mandżurskiego w razie naruszenia jej przez wojska sowieckie.

Inflacja amerykańska

Waszyngton, 27 kwietnia. W kołach Kongresu amerykańskiego wyrażane jest przekonanie, że prezydent Roosevelt znajdzie w Kongresie zdecydowaną większość dla swych pełnomocnictw inflacyjnych. Większość członków Kongresu jest za udzieleniem prezydentowi pełnomocnictw, wychodząc z założenia, że przeprowadzona na większą skalę inflacja przyczyni się do podwyżki cen towarów i poprawi sytuację dłużników hipotecznych. Oprócz powiększenia banknotów obiegowych ma być również dopuszczone srebro nietylko do bicia bilonu, lecz i do pokrycia banknotów. Mimo, że coraz silniej podnoszą się głosy za inflacją, nie brak również wielu przeciwników inflacji, do których m. in. należy także były demokratyczny minister skarbu Glass. Zawiadomił on Roosevelta, że nie może mu udzielić swego poparcia w tak niebezpiecznej kwestji, jak inflacja.

POWRÓT MACDONALDA DO LONDYNU

Londyn, 27 kwietnia. Premjer MacDonald wyjechał wczoraj wieczór z Nowego Jorku do Londynu na pokładzie parowca „Berengaria".

ROZEJM CELNY NA CZAS KONFERENCJI GOSPODARCZEJ

Nowy Jork, 27 kwietnia. Dzienniki nowojorskie donoszą, że prezydent Roosevelt zamierza na okres trwania światowej konferencji gospodarczej proklamować rozejm celny. Rozejm miałby wejść w życie z dniem zwołania konferencji i miałby zmierzać do zaniechania w tym okresie wszelkich utrudnień celnych w handlu międzynarodowym.

ODROCZENIE SPŁATY DŁUGÓW

Waszyngton, 27 kwietnia. Jak z kół poinformowanych donoszą, prezydent Roosevelt przyrzekł MacDonaldowi i Herriotowi, że zwróci się do Kongresu z wnioskiem odroczenia raty czerwcowej z tytułu długów wojennych, aż do czasu zakończenia światowej konferencji gospodarczej.

Odczyt b. prezydenta Wojciechowskiego w Drohobyczu o znaczeniu spółdzielczości

Z inicjatywy spółdzielni „Jedność“ na Polminie, a przy współuczestnictwie „Spółdzielczego Banku Rękodzielniczego“ i spółdzielni „Rolnik“ w Drohobyczu, były prezydent Rzeczypospolitej, wygłosił w ubiegłą niedzielę popoł. w sali Sokoła odczyt, p. t. „Znaczenie spółdzielczości dla państwa polskiego i jego obywateli“.

Publiczność wszystkich sfer, zaaferowana nie tyle może treścią odczytu, ile osobą prelegenta, dopisała niezwykle i witała go owacyjnie. Widocznie „nieprawości“ tolerowane przez b. prezydenta, w porównaniu z obecnie praktykowanemi wydają się jej (z perspektywy kilku lat) godne przebaczenia.

Jeśli chodzi o sposób ujęcia i treść odczytu, to był on (z małemi zastrzeżeniami z socjalistycznego punktu widzenia) „biesiadą duchową“ nietylko dla wyznawców idei spółdzielczej ale i dla demokratów prawdziwych.

Mowca potrafił utrzymać w skupieniu uwagę ponad tysiąca słuchaczów, przez przeszło 2 i pół godziny, bez oznak zmęczenia lub znudzenia.

Po dłuższym wstępie i przykładach z życia, wywołujących częste salwy wesołości, doszedł do wniosku, że jednym z b. ważnych czynników (zastrzegł się, że nie jedynym), które zdołają uregulować życie gospodarcze narodów, jest spółdzielczość, tworzona pod pewnemi warunkami.

Podkreślił bardzo mocno, że na podstawie długoletniego doświadczenia w czasie pobytu zagranicą i studjów całego życia, jest śmiertelnym przeciwnikiem ukazów ministerjalnych w sprawach mających uregulować życie gospodarcze. Te produkty zielonych stolików i główi: mussolinistów, hitlerowców, leninowców zagranicznych, czy rodzimych polskich, są zdolne wytworzyć jedynie chybą „radosną twórczość“, tak przeklinaną przez miljony.

Nie są w stanie usunąć kryzysu kartele, syndykaty, czy inne potwory kapitalistyczne, przeciwnie ciągle pogłębiają go; zło usunąć mogą zrzeszenia ludzi wolnych i trzeźwo myślących, wytrwałych w pracy, mogących swobodnie tworzyć sieć gęstą drobnych, ciągle się rozrastających komórek gospodarczych, któreby zaspakajały ich potrzeby konsumcyjne. Te komórki są zdolne utrzymać równowagę między produkcją a spożyciem, t. j. kardynalny warunek równowagi gospodarczej.

Prelegent nie godzi się tu z teorją socjalistyczną i uważa zbyt wścibską ingerencję państwa w życiu wolnych stowarzyszeń, zwłaszcza gospodarczych (nowa ustawa o stowarzyszeniach), za nader szkodliwą i hamującą nawet postęp. Cieszy go ogromnie, że niektórzy wybitni socjaldemokraci państw zachodnich i skandynawskich piszą i wydają swe prace, właśnie po tej myśli idące.

Ludzie pracy w Polsce nie powinni jednak zaniedbywać i innych sposób bronienia się przed wyzyskiem; zaleca więc gorąco organizowanie się w związki zawodowe i partje polityczne, byleby tylko nie żyli w rozproszkowaniu, jak piasek pustynny, a scementowali się silnie w zrzeszenia; tak żyje prawdziwa demokracja i dlatego nie cierpi tak strasznie wskutek kryzysu.

Stowarzyszenia spółdzielcze nie budują własnych fabryk, czy sklepów na to, by „konkurować“ z handlem prywatnym, czy też żeby zostać „straszakiem na żydów“ (jak to niektórzy pojmują spółdzielczość), lecz, aby regulować stopniowo produkcję, rozdział i konsumcję, uczyć się oszczędzać przez zakupywanie w spółdzielniach i w ten sposób „demokratyzować kapitał“.

Pierwszym więc warunkiem mającej przynieść korzyść spółdzielczości, to samopomoc, bez oglądania się na rozkaz „genjuszów“. Także sprawa istnienia państwa naszego zależna jest nie od tych bohaterów, a od dołu i jego wewnętrznej spoistości. Państwa policyjne, nawet osławione Niemcy nie wytrzymały naporu przeciwności i załamały się. Bohaterów Polska ma najwięcej ze wszystkich państw świata, nie zdołała tylko wychować człowieka wytrwałego na codzienne trudy życia.

Dalej prelegent jest śmiertelnym wrogiem życia na kredyt, tej najbardziej zaraźliwej i uporczywej choroby polskiej.

Jeśli dziś urzędnik państwowy, czy inny człowiek, mało jest wart jako samodzielny obywatel, to są tu bodaj, że główną przyczyną jego długi po sklepach, w których tkwią (jakby na kpiny) po uszy nawet honorowi prezesi październikowych „Dni Oszczędności“. To niewola kredytowa, z nią pierwsze spółdzielnie rozpoczęły walkę.

Oczywista, jeżeli chodzi o problem bezrobcia, czy niskich, niewystarczających na życie płac, to prelegent widzi inne instytucje do ubezpieczenia i ochrony ludzi pracy powołane. (Wypowiedział to na konferencji z delegatami spółdz. w Drohobyczu i na odczycie swym w Borysławiu), mianowicie: ubezpieczenia społeczne, zbudowane na samorządzie i silne Związki zawodowe.

Trzecim b. ważnym warunkiem rozwoju i pożytku spółdzielczości jest uczciwość kierujących nią ludzi. Wkońcu mowca uważa za rzecz niezmiernie doniosłą, aktywną współpracę kobiet w życiu społecznem, zwłaszcza spółdzielczem.

Nakłaniał też gorąco słuchaczki do tego, by same wpisywały się na członkinie spółdzielni, by tworzyły kółka kooperatystek i by domagały się współudziału w zarządzaniu spółdzielnią.

Możnaby tedy mieć nadzieję, że zachęta wygłoszona w tej formie przez jednego z pionierów i założycieli spółdzielczości w Polsce i na naszym terenie przyczyni się do zainteresowania rzesz pracowniczych, tak aktualną obecnie sprawą.

Burzą oklasków nagrodzono trafne wywody prelegenta.

TAKŻE SPÓŁDZIELCY

Tego samego dnia, kiedy odbywał się w Drohobyczu odczyt p. Wojciechowskiego, w Domu Legjonowym odbyło się zebranie członków spółdzielni mieszkaniowej Moraczewskiego.

Zjechali się członkowie borysławscy, przybyli też miejscowi.

Naraz już podczas zebrania zrobił się krzyk i awantura; przybyła policja i aresztowała jednego z członków zarządu, czy też rady nadzorczej (znanego z występów na innym terenie) p. sekretarza Badziana.

Przyczyną aresztowania p. sekretarza było to, że nie mogąc cyfrowo przekonać o racjonalności gospodarki władz spółdzielni, rzucił się i pobił dotkliwie jednego ze zbyt wymagających członków spółdzielni z Borysławia. Jak widzimy, są i tacy „spółdzielczy“.

LWOWSKA ORGANIZACJA MŁODZIEŻY TUR

urządza dnia 30 kwietnia br. o godzinie 19 w lokalu przy ul. Rutowskiego 23, II piętro

akademję 1-Majową

na którą zaprasza Proletarjat miasta Lwowa.

Na program złożą się:

1) Przemówienie.
2) Produkcje Chóru Robotniczego.
3) Produkcje Koła mandolinistów ZPUP „Elektra“ pod dyrekcją tow. Langa.
4) Deklamacje i inscenizacje w wykonaniu sekcji lit.-art. Organizacji młodzieży TUR.

Wstęp wolny.

Ze sportu

—o—

NA BOISKU ROBOTNICZEM, na Bogdanówce, w niedzielę 30 bm. o godzinie 11'30 przedpołudniem zawody o mistrzostwo klasy B między RKS a Jutrzenką; o godzinie 9'30 rano zawody ŻRKS Metal—TSL.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

ADRIA: „W tajgach Sybiru“.
APOLLO: „Celny strzelec, Obraza majestatu“ (Vlasta Burian).
ATLANTIC: „Kaim i Artem“.
CASINO: „Kurtyzana“ (Greta Garbo).
CHIMERA: „Arjana“.
GRAŻYNA: „Puszcza“.
KOPERNIK: „Nagano“.
MARYSIENKA: „Nagano“.
MIRAŻ: „Paradna kompanja“ i „Pat i Patachon“.
OAZA: Nieczynne.
PASAŻ: „Król lasów“.
PALACE: „Jego ekscelencja subjekt“ (E. Bodo i K. Tom).
PROMIEŃ: „Król Paryża“ oraz „Wesoły wdowiec“.
PAN: „Boczna ulica“ i rewja.
RAJ: „Każdemu wolno kochać“.
STYLOWY: „Buster Keaton na froncie“ i rewja.
ŚWIT: „Ich dole i niedole“ (Laurel i Hardy).
UCIECHA: „Moskwa bez maski“ i rewja.

Staraniem Związku zaw. prac. użyt. publ. we Lwowie Oddział I. (prac. gminni) odbędzie się w niedzielę 30 kwietnia o godz. 10.30 przedpoł. w teatrze Rozmaitości przy ul. Rutowskiego:

AKADEMJA
KU UCZCZENIU ŚWIĘTA 1 MAJA

1) Referat o znaczeniu 1 Maja.
2) Deklamacje wygłosi art. teatr. miejskiego J. Strachocki.
3) Orkiestra prac. MZE.
4) Koło mandolinistów.
5) Chór Robotniczy.

Wstęp wolny. Zaprasza się Towarzyszów ze wszystkich związków robotniczych.

KRONIKA

TEATR WIELKI
Piątek, 7'30: „Fräulein Doktor“.
Sobota, 7'30: „Fräulein Doktor“.
Niedziela, 3'30: „Śluby panieńskie“ (ceny najniższe od 45 groszy do 3'50 zł.); 7'30: „Fräulein Doktor“.
Poniedziałek, 7'30: „Fräulein Doktor“.

TEATR ROZMAITOŚCI
Piątek, 7'30: „Poszukujemy zdolnego włamywacza“.
Sobota, 7'30: „Poszukujemy zdolnego włamywacza“.
Niedziela, 3'30: „Złota ciocia“ (ceny najniższe od 60 gr. do 3'50 zł.); 7'30: „Poszukujemy zdolnego włamywacza“.
Poniedziałek, 7'30: „Poszukujemy zdolnego włamywacza“ (Wiktora Budzyńskiego).

COLOSSEUM
Film: „Eskadra straceńców“ i rewja „Temperamentem na 100 procent“.

—ooo—

MAGAZYN POŚCIELI R. DRŻAŁA, Lwów, Chorążczyzna 5, poleca: kołdry, materace po najtańszych cenach. Przerabia kołdry po 6 złotych, materace po 5 złotych.

—ooo—

PRZEDSTAWIENIE 1-MAJOWE W TEATRZE WIELKIM. Zamiast odłożonej z powodu trudności technicznych premjery H. Zbierzchowskiego graną będzie w dniu 1 Maja o godzinie 7'30 wieczorem sensacyjna sztuka J. Tepy „Fräulein Doktor“. Bilety po najniższych cenach są już do nabycia w sekretarjacie PPS, w administracji „Dziennika Ludowego“ (ul. Sykstuska 21, II piętro) i w Związkach zawodowych.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „FRÄULEIN DOKTOR“. Dziś w piątek, w sobotę, niedzielę i poniedziałek ostatnie przedstawienia „Fräulein Doktor“. Jest to również ostatnia okazja obejrzenia tej sztuki lwowianina Jerzego Tepy pod tytułem „Fräulein Doktor“.

NOWA SZTUKA HENRYKA ZBIERZCHOWSKIEGO. We wtorek 2 maja wchodzi na repertuar Teatru Wielkiego od dłuższego czasu, pod kierownictwem reżysera Janusza Warneckiego, montowany wodewil popularnego pisarza lwowskiego. Barwne to widowisko pod tytułem „Porwana narzeczona“ czyli „Jak się śmieją i płaczą we Lwowie“ tryskające humorem i rozdzwonione piosenką, odtworzy bujne życie przedwojennego Lwowa i przypomni naszemu sercu zapomniane twarze, przebrzmiałe piosenki, zasypane już popiołem nastroje. Widowisko to otrzyma efektowne ramy sceniczne przy współudziale orkiestry, chóru i baletu, a bogaty dział muzyczny opracował Roman Palester. W nowych dekoracjach Ottona Rexa przesunie się przed oczyma widza panorama najpiękniejszych widoków Lwowa.

NIEDZIELNE POPOŁUDNIÓWKI W TEATRACH LWOWSKICH. Teatr Wielki daje poraz nieodwołalnie ostatni arcydzieło komedji polskiej „Śluby panieńskie“ po cenach najniższych od 45 groszy do 3'50 zł. — Teatr Rozmaitości gra w niedzielę komedję pełną humoru beztroskiego „Złotą ciocię“ F. Gavaulta z Z. Wierzejską, J. Warneckim na czele. Ceny najniższe od 60 groszy do 3'50 zł.

—ooo—

NA OŚWIATĘ ROBOTNICZĄ. W niedzielę 30 bm. i w poniedziałek 1 maja na ulicach Lwowa odbędzie się zbiórka pieniężna na Oświatę Robotniczą. Zbiórkę organizuje Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego, ul. Bourlarda 5. W charakterze zbiórkarzy wezmą udział członkowie wszystkich organizacyj robotniczych, zaopatrzeni w legitymacje TUR. Ofiarodawcy otrzymają odpowiednie znaczki. Nie potrzebujemy chyba nikogo przekonywać, jak olbrzymie znaczenie ma działalność oświatowa w szeregach robotniczych i jak wielką rolę w tych przełomowych czasach odgrywa uświadomiona klasa robotnicza. Ale na oświatową robotę potrzeba pieniędzy, a liczyć możemy jedynie na własne siły. Dlatego oczekujemy, że nikt nie będzie szczędził grosza na tak doniosły cel. Wprawdzie warunki życia szerokich mas są bardzo ciężkie, ale na robotniczą oświatę pieniądze muszą się znaleźć.

WŚCIEKLIZNA PSÓW WE LWOWIE przybrała zastraszające rozmiary. Każdego miesiąca zdarza się po kilkadziesiąt wypadków pokąsania przez wściekłe psy. Powołane do tępienia wścieklizny organa nie umieją opanować tej niezwy-

Czy w miesiącu propagandy prasowej zyskałeś już przynajmniej jednego prenumeratora dla „Dziennika Ludowego“?

kiej epidemji. Ktoś rzucił nawet myśl ustanowienia „komisarza“ dla spraw wścieklizny. Wprawdzie stosunki są tego rodzaju, że wścieklość ogarnia coraz szersze kręgi, nie mniej jednak objaw ten u psów jest wysoce szkodliwy i należy go tępić bezwzględnymi środkami.

WOLNO PALIĆ W TRAMWAJACH. Dyrekcja MKE zawiadamia, że zostało dozwolone palenie tytoniu we wozach przyczepnych MKE. Podając powyższe do wiadomości, dyrekcja MKE zwraca się z prośbą do P. T. Publiczności, korzystającej z przejazdu wozami MKE, o przestrzeganie czystości we wozach i nie zanieczyszczanie wozów niedopałkami i odpadkami.

O TWARDĄ OPRAWĘ DLA PODRĘCZNIKÓW SZKOLNYCH. Od pewnego czasu podręczniki szkolne są tylko broszurowane, mają miękką okładkę, wskutek czego szybko się niszczą i rodzice są narażeni na zwiększone wydatki. Nadto broszurowanie tylko podręczników szkolnych wpływa na zwiększenie bezrobocia w zawodzie introligatorskim. Dlatego Związek prac. introligatorskich zwrócił się do min. oświaty z przedstawieniem potrzeby przywrócenia twardej oprawy dla książek szkolnych. Sprawa ta interesuje nie tylko introligatorów, twarda oprawa książek szkolnych jest wydatną oszczędnością dla kupujących. Władze szkolne powinny poważnie wziąść pod rozwagę przedłożony im memorjał.

WOLNE POSADY W IZBIE SKARBOWEJ II WE LWOWIE. Izba skarbowa II we Lwowie wobec przejęcia wymiaru i poboru podatków od nieruchomości lokali i placów budowlanych będzie potrzebowała na terenie powiatów województwa stanisławowskiego i tarnopolskiego pewnej ilości pracowników kontraktowych. Podania wnosić należy do Izby skarbowej II we Lwowie (Rutowskiego 17). Do podania dołączyć metrykę, świadectwo szkolne, książkę wojskową, świadectwo obywatelstwa polskiego, własnoręcznie napisany życiorys, dowód pracy społecznej (?). Kandydaci winni powołać się na dwie osoby, które mogłyby udzielić referencji. Reflektuje się tylko na kandydatów, mających średnie wykształcenie (maturę).

OBNIŻKA CZYNSZU W DOMACH ZUPU. Ministerstwo opieki społecznej zatwierdziło wnioski ZUPU w Warszawie i Lwowie w sprawie obniżki czynszów w domach mieszkalnych tych zakładów. W domach ZUPU wybudowanych między 1926 a 1929 r. obniżka wynosi 5—10 procent. W domach wybudowanych po roku 1930 obniżka wynosi 15 procent w domach urzędniczych, a 10 procent w domach robotniczych. Obniżki obowiązują od 1 bm.

WŚCIEKŁY PIES NA LOTNISKU. Na lotnisku wojskowem w Skniłowie zastrzelono psa wilczura z objawami wścieklizny. Pies pokąsał parę osób z pośród podoficerów pułku i został zastrzelony przez dyżurnego podoficera.

SKANDALICZNE STOSUNKI HIGJENICZNE W DOMACH MAGISTRACKICH. W barakach magistrackich, przy ul. Pełtewnej Bocznej 2, brak najprymitywniejszych urządzeń higjenicznych. — Stary kanał wskutek przegnicia desek uległ zepsuciu i odpadki z nieczystości wymiatane bywają na podwórze. Oczywista, że atmosfera, w jakiej żyją mieszkańcy baraków, jest ohydna. — Każdy przechodzący przez podwórze idzie z nosem trzymanym w chustce. Nie lepsze warunki higjeniczne są w domach magistrackich przy ul. Arciszewskiego 8. Brak wykonczenia bram i bruku, brak nakryć kanałów sprawia wrażenie przysłowiowego magistrackiego bałaganu. A równocześnie magistrat ogłasza, że rachunki, związane z budową domów przy ul. Arciszewskiego, zostały skolaudowane. Może jakaś komisja magistracka odejdzie na chwilę od biurek w ratuszu i stwierdzi, jak niechlujnie wygląda dom miejski, będący lokatą majątku lwowskich obywateli. Jeżeli miasto samo nie będzie dbało o przyzwoity wygląd własnych domów i o przestrzeganie w nich higjeny, nawoływania do prywatnych właścicieli nie odniosą nigdy skutku i wyglądać będą na kpiny. Gdyby wszędzie w mieście panowały takie higjeniczne warunki, jak w domach magistrackich, we Lwowie zapanowałaby epidemja cholery.

Z PROWINCJI

FABRYKA MONET 10-ZŁOTOWYCH W NADWÓRNIE. — W Nadwórnie wykryto fabryczkę falsyfikatów monet 10-złotowych, którą prowadził właściciel odlewni żelaza, Karol Anzug. Usiłował on puścić w obieg cztery falsyfikaty. — W czasie rewizji w domu i w odlewni żelaza znaleziono materjały do wyrobu fałszywych monet.

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI!
PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

Bojkotujemy piwo lwowskie!

Robotnicy! Chłopi! Obywatele!

Kto bojkotuje piwo lwowskie, ten przyczynia się do zawarcia umowy zbiorowej dla robotników, pracujących w browarze lwowskim.

Wszystkie Robotnicze Związki Zawodowe ogłosiły bojkot piwa lwowskiego!

Tajemnicza śmierć inżyniera

W WAGONIE SYPIALNYM

W wagonie sypialnym warszawskiego pociągu pośpiesznego, przychodzącego rano do Lwowa znaleziono wczoraj zwłoki inż. Stanisława Malickiego z Warszawy. Śmierć Malickiego nastąpiła wśród bardzo zagadkowych okoliczności.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

WYROK W PROCESIE OSKARŻONYCH O KOMUNIZM

W wyniku rozprawy przeciw technikom oskarżonym o kolportaż bibuły komunistycznej, o czem donosiliśmy, zapadł wczoraj wyrok skazujący oskarżonego Kruga na 4 lata więzienia, osk. Chaję Kestenberg na 2 lata, zaś jej siostrę Salę na 15 miesięcy więzienia.

GOSPODARKA POSŁA BACZYŃSKIEGO W DOMU NARODNYM

Skandaliczna gospodarka posła Baczyńskiego w Domu Narodnym, o czem swego czasu już pisaliśmy znowu znalazła się przed Trybunałem Karnym — poraz 3-ci, gdyż odraczana była dwukrotnie.

Jak wiadomo sprawa jest epilogiem listu otwartego p. Lepeckiego, który poruszył sprawę gospodarki na łamach prasy. Zmobilizowani świadkowie przez Baczyńskiego zamiast odciążyć posła, obciążyli go swemi zeznaniami, dzięki umiejętnym pytaniom obrony. Nie będziemy przypominali czytelnikom cyfrowych zestawień nadużyć p. Baczyńskiego, które sięgają zawrotnych cyfr ograniczymy się tylko do stwierdzenia, na podstawie zeznań świadka Śledznika, że większość w Domu Narodnym była fabrykowana przez sprowadzanie chłopów z okolicy, z których płacono składki. Dzięki takim sztuczkom mógł p. Baczyński gospodarzyć w Domu Narodnym. Obrońca p. B. dr. Czudowski postawił wniosek, aby powołać na świadka radcę Iwachowa z Warszawy, b. naczelnika wydziału bezpieczeństwa we Lwowie, że p. Baczyński działał za zgodą i wiedzą naczelnika (!!) Spostrzegłszy się, że wniosek skompromituje p. B. obrońca wniosek wycofał wówczas obrońca Lepeckiego dr. Landau postawił wniosek, aby przesłuchać posła Kosydarskiego (BB) na okoliczność, że jak pos. Baczyński twierdzi, pos. Kosydarski brał od niego pieniądze.

KOMUNIKATY

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY OKR odbędzie się dziś w piątek o godzinie 7 wieczorem w lokalu partyjnym przy ul. Rutowskiego 23, II piętro. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

TOWARZYSZE Z MILICJI PARTYJN7J! Zebranie odbędzie się dziś w piątek o godzinie 6 wieczorem w lokalu partyjnym przy ul. Rutowskiego 23, II piętro. W tym dniu zgłosić należy nazwiska wszystkich towarzyszów, przeznaczonych do pilnowania porządku w czasie obchodu 1 Maja.

RADJO LWOWSKIE

Piątek 28 kwietnia

11.40: Przegląd prasy. 11.50: Komunikat meteorologiczny. 11.57: Sygnał czasu. 12.10: Gramofon 13.20: Komunikat meteorologiczny. 15.10: Komunikat gospodarczy. 15.25: Giełda zbożowa. 15.30: Chwilka morska. 15.35: Gramofon. 16.00: „Czasopisma kobiece“. 16.15: Gramofon. — 16.20: Odczyt dla maturzystów. 16.40: „Zagadnienia higjeniczne“. 17.00: Koncert orkiestry z Warszawy. 18.00: Odczyt dla maturzystów. 18.20: „Silva rerum“. 18.25: Muzyka lekka z Warszawy. 19.00: „Miłość wiosenna naszych ptaków“. 19.15: Rozmaitości. 19.30: Feljeton z Warszawy. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Pogadanka muzyczna. — 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 22.40: Wiadomości sportowe. 22.45: Dodatek do dziennika radjowego. 22.55: Komunikaty. 23.00—24.00: Muzyka taneczna.

Sobota, 29 kwietnia

11.40: Przegląd prasy. 11.50: Komunikat meteorologiczny. 11.57: Sygnał czasu. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 13.15: Szkolny poranek radjowy. 14.00: Audycja żołnierska. 15.10: Komunikat gospodarczy. 15.25: Wiadomości wojskowe. 15.40: Słuchowisko dla dzieci. 16.00: Gramofon. 16.20: Odczyt dla maturzystów. 16.40: „Wśród literatów słowackich“. 17.00: Audycja dla chorych. 17.40: Odczyt aktualny z Warszawy. — 18.00: Odczyt dla maturzystów. 18.20: „Silva rerum“. 18.25: „Święto lasu“. 18.55: Gramofon. 19.10: Rozmaitości. 19.30: „Na widnokręgu“. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Muzyka lekka z Warszawy. W przerwie: Wiadomości sportowe i dodatek do dziennika radjowego. — 22.05: Recital szopenowski z Warszawy. 22.40: Feljeton z Warszawy: „Humor Paryża“. 22.55: Komunikaty. — 23.00—24.00: Muzyka taneczna. W przerwie: Wiadomości z kraju dla członków polskiej ekspedycji polarnej na Wyspie Niedźwiedziej.

Szubrawców, nicponiów i ich podłości
Nasz dziennik chłoszcze codzień bez litości

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Stanisława Ziemiańskiego.